



SZYMON PIOTR JAKÓBIK

**POLOWANIE
NA CZAROWNICE
I ICH ŚREDNIOWIECZNY
WIZERUNEK**

ARCHAEOGRAPH

POLOWANIE NA CZAROWNICE
I ICH ŚREDNIOWIECZNY
WIZERUNEK

SZYMON PIOTR JAKÓBIK

POLOWANIE
NA CZAROWNICE
I ICH ŚREDNIOWIECZNY
WIZERUNEK

ARCHAEGRAPH

AUTOR
SZYMON PIOTR JAKÓBIK

RECENZENT
DR EDYTA GRYKSA

KOREKTA REDAKTORSKA, SKŁAD I PROJEKT OKŁADKI
KAROL ŁUKOMIAK

REDAKTOR POMOCNICZA
DIANA ŁUKOMIAK

© COPYRIGHT BY ARCHAEGRAPH

TEKST POWSTAŁ W OPARCIU O PRACĘ DYPLOMOWĄ
PT. *POLOWANIE NA CZAROWNICE W ŚREDNIOWIECZNEJ EUROPIE.
PRÓBA REKONSTRUKCJI WIZERUNKU CZAROWNICY* NAPISANEJ
POD OPIEKĄ PROF. UŚ DR HAB. ANNY KUCZ NA WYDZIALE
FILOLOGICZNYM UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH,
W 2017 ROKU.

NA OKŁADCE WYKORZYSTANO DRZEWORYT AUTORSTWA HANSA
BALDUNGA GRIENA PT. *SABAT* WYKONANY W 1510 R.

ISBN 978-83-948263-8-3 (KSIĄŻKA)

ISBN 978-83-948263-9-0 (EBOOK)

ARCHAEGRAPH, ŁÓDŹ 2017

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
ROZDZIAŁ I	
INFORMACJE WPROWADZAJĄCE	9
CZARY I MAGIA. PRÓBA USTALENIA ZAKRESU POJĘCIA.....	9
ROZMIAR POŁOWAŃ NA CZAROWNICE	10
ROZDZIAŁ II	
ŚREDNIOWIECZNY WIZERUNEK CZAROWNICY I CZAROWNIKA.....	13
INFORMACJE OGÓLNE	13
PAPIESKA AKCEPTACJA <i>MALLEUS</i> <i>MALEFICARUM</i>	15
CZAROWNICE W UJĘCIU <i>MALLEUS</i> <i>MALEFICARUM</i>	18
POLEMIKA Z MŁOTEM NA CZAROWNICE.....	27
SABATY CZAROWNIC.....	29
MĘŻCZYZNA PARAJĄCY SIĘ CZARAMI W <i>MŁOCIE NA CZAROWNICE</i>	30
<i>SUMMA DE CONFSSIONIS DISCRETIONE</i> MNICHA RUDOLFA.....	31
GRIMUARY. O MAGICZNYCH KSIĘGACH CZAROWNIC	33

ROZDZIAŁ III

PROCESY O CZARY	37
POCZĄTKOWE ETAPY KRYMINALIZACJI PRAKTYK MAGICZNYCH	37
GENEZA ŚREDNIOWIECZNA.....	38
POCZĄTEK PROCEDURALNEGO ROZWIĄZYWANIA CZAROSTWA	41
INKWIZYCJA. INSTYTUCJA DO ZWALCZANIA HERETYKÓW	48
ZARYS PROCEDURY INKWIZYCYJNEJ	53
SPECYFIKA PROCESU O CZARY.....	62
PODSUMOWANIE. PRÓBA REKONSTRUKCJI WIZERUNKU CZAROWNICY.....	68
BIBLIOGRAFIA.....	71

WSTĘP

Praktykowanie obrzędów magicznych w starożytności było czymś normalnym, popularnym i traktowanym przez autorów klasycznych jak coś naturalnego. Zjawisko pojawiło się wraz z rozwojem religii. Ceremoniały bardzo często miały również charakter publiczno-państwowy, a udział brali w nich wszyscy oficjele. Wystarczy wspomnieć choćby o korzystaniu z usług interpretacyjnych Pytii w świątyni Apollina w delfickim sanktuarium przez władców greckich polis czy też o pozycji augurów w starożytnym Rzymie, do których po wskazówki przychodzili sami władcy Imperium.¹

Na stałe zapisały się w kulturze europejskiej postaci antyczne takie ja Kirke czy Medea, które miały być obdarzone nadnaturalnymi mocami. Nie jest więc niczym dziwnym, że zarówno magia jak i czarownice były obecne również w średniowieczu.²

¹ Zob. S. Oświęcimski, *Zeus daje tylko znak, Apollo wieszcy osobiście. Starożytne wróżbiarstwo greckie*, Wrocław 1989.

² Dla uwydatnienia analogii warto zacytować stwierdzenie Richarda Kieckhefera, że techniki czarownicze były w zasadzie takie same jak stosowane w magii leczniczej bądź ochronnej: „Czarownicy podający ludziom strawę i napoje, aby im zaszkodzić, mogli być oskarżeni o ich „trucie”, jako że różnica między mocami normalnymi i tajemnymi

Magia w okresie wieków średnich to pewnego rodzaju punkt krzyżowania się dróg religii z nauką, wierzeń ludowych z wierzeniami ludzi wykształconych oraz pewnych wyobrażeń literackich z życiem codziennym.³ Zadaniem badaczy zajmujących się wspomnianym zjawiskiem jest więc wyznaczenie granic pomiędzy tymi elementami.

Historia związana z czarownicami średniowiecznymi jest przykładem jak przesady, zabobony i prześladowania przegrały ze zdrowym rozsądkiem i racjonalnym podejściem. Nie miały wpływu na tę sytuację miał Kościół i religia chrześcijańska. Tysiące istot ludzkich zostało zabitych przez specjalnie powołaną instytucję kościelną – inkwizycję. Dlatego też zdecydowałem się na napisanie krótkiej rozprawy dotyczącej procesów o czary oraz poczyniłem próbę skonstruowania wizerunku średniowiecznej czarownicy.

Szymon Piotr Jakóbk

była tutaj równie trudna do określenia jak gdzie indziej”. Uczony na poparcie tej tezy przywołuje przykład z początku XV wieku. Otóż pewna kobieta w Szwajcarii rzekomo zabiła mężczyznę dając mu „zatrute” jabłko, za co wszakże sądzono ją jako czarownicę, a nie jako morderczynię. Zdarzało się również, że przypadki uśmiercenia nie były celowe, lecz wynikiem błędu. Podobnie jak żona Heraklesa, kobiety uciekające się do sztuki magicznej często myliły śmiertelne trucizny z afrodyzjakami. R. Kieckhefer, *Magia w średniowieczu*, przeł. I. Kania, Kraków 2001, s.128.

³ Ibidem, s. 18.

ROZDZIAŁ I

INFORMACJE WPROWADZAJĄCE

I.1 CZARY I MAGIA. PRÓBA USTALENIA ZAKRESU POJĘCIA

Pod szczególną rozważę należy również poddać sam zakres pojęcia czary. Mieszkańcy Europy pod tym terminem rozumieli czynności o podwójnej naturze. Pierwszą miały być praktyki magiczne, których celem było wyrządzenie szkody, podczas których miano wykorzystywać nadnaturalne czy też nadprzyrodzone moce. Przykładem może być np. ściąganie gradu za pomocą odpowiednich formuł magicznych i ruchów. Akty te określano po łacinie terminem *maleficia*.¹ Natomiast drugim elementem jest wspomniana już niszczycielska moc. Pod tym stwierdzeniem kryje się najczęściej zamiar wywołania pewnego rodzaju obrażeń fizycznych, chorób, nędzy a w konsekwencji śmierci lub innego rodzaju nieszczęść. Jednocześnie oba elementy składają się na definicję czarnej magii.² Warto również zaznaczyć, że *maleficia* należały do kategorii magii

¹ B. P. Levack, *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowoczesnej*, Wrocław 2009, s. 15

² Ibidem, s. 17.

niskiej³, ponieważ większość czarownic pochodziła z niższych warstw społecznych. Do definicji czarów w ujęciu późnośredniowiecznym czy też wczesnonowożytnym należy dodać stosunki między czarownicą i diabłem, jako uosobieniem wszelkiego zła na ziemi. Czarownica nie miała być jedynie osobą czyniącą zło, ale również wiernopoddaną służebnicą szatana, któremu to oddawała cześć niczym Bogu.⁴

Warto zaakcentować stanowisko B.P. Levacka, w którym przestrzega przed używaniem zamiennie pojęć *maleficium* oraz satanizm, będących blisko znaczeniowo i kulturowo. Bowiem, jak wyjaśnia, oba składają się na panujący stereotyp czarownicy, a zwłaszcza że „istnienie jednego z nich sugeruje zazwyczaj obecność drugiego”.⁵

I.2 ROZMIAR POLOWAŃ NA CZAROWNICE

Mówiąc o rozmiarze polowań na czarownice, możemy mieć na myśli dwa zbiory danych. Pierwszy dotyczy osób ściganych z postawionym formalnie oskarżeniem. Natomiast drugi to liczba osób straconych w wyniku skazania za praktyki magiczne.⁶ Trudno jednakże mówić tutaj o liczbach pewnych i zweryfikowanych. Zważywszy na

³ Magia niska nie wymagała specjalistycznego wykształcenia, w przeciwieństwie do magii wysokiej, por. Ibidem s. 18.

⁴ Ibidem, s. 19.

⁵ Ibidem, s. 21.

⁶ Ibidem, s. 35.

fakt, że wiele akt mogło zaginać, zostać spalonych czy też po prostu nie dotrzeć do naszych czasów. Jednocześnie warto zaznaczyć, że mogło się również odbyć wiele procesów o czary, których nigdzie oficjalnie nie poświadczono. W związku z powyższym przedstawiane dane należy przede wszystkim traktować jako orientacyjne co do skali i natężenia samego zjawiska w Europie.

Wpierw należy obalić mit o kilku milionach egzekucji. Liczba ta jest zbyt mocno przesadzona. Jak podaje Brian Levack możliwe, że została wyolbrzymiona przez samych uczestników polowań, chcących wykazać ich istotną rolę w życiu Kościoła, ale jak również i późniejszych autorów próbujących tym samym zaakcentować ważność omawianego zjawiska. Dlatego też najbardziej prawdopodobną tezą odnośnie ilości osób sądzonych za czarostwo w Europie jest liczba ok. 90 000 ludzi.⁷

Jednakże to nie suma procesów jest wyznacznikiem ogromu szaleństwa związanego z polowaniem na czarownice. Jest nią bowiem ilość przeprowadzonych egzekucji w wyniku postępowań prawnosądowych. Ustalenia tej liczby są również trudne, jak w przypadku tej powyżej, z podobnych powodów. Levack podaje, że mniej więcej połowa osób, w stosunku do których został wszczęty proces została stracona podczas egzekucji.⁸

⁷ Ibidem, s. 35.

⁸ Ibidem, s. 38.

ROZDZIAŁ II

ŚREDNIOWIECZNY WIZERUNEK CZAROWNICY I CZAROWNIKA

II.1 INFORMACJE OGÓLNE

W historii prześladowań najważniejsze miejsce zajmują wszelkie okrucieństwa wymierzane w imieniu Boga, jak i za Jego przyzwoleniem. To właśnie w Jego imieniu przez kilkaset lat prowadzono w Europie liczne procesy o czary, ścigano, mordowano i torturowano rzesze niewinnych kobiet, mężczyzn czy nawet dzieci.

Wydanie *Młota na czarownice* w 1486 roku to pokłosie trzech ważnych wydarzeń z życia Kościoła katolickiego. Pierwsze z nich miało miejsce już w roku 382, gdy uznano, że zabić można człowieka, który dopuścił się herezji. Drugą znaną datą jest rok 1233, kiedy to powołano Inkwizycję, jako instytucję kościelną, której głównym celem było wykrywanie i eliminowanie wszelkich zachowań przeczących zasadom religii chrześcijańskiej. Ostatnim ważnym wydarzeniem mającym wpływ na procesy o czary była decyzja papieża Jana XXII, który polecił Inkwizycji

mordowanie wszystkich tych, wobec których podejrzuwano, że odstąpili od wiary chrześcijańskiej, oddając się szatanowi w posługę.¹

Malleus Maleficarum składa się z trzech części. Pierwsza opisuje sposoby wykrywania czarownic, druga omawia różne rodzaje czarów wraz ze wskazówkami ich zwalczania. Natomiast trzecia to właściwa instrukcja dla inkwizytorów, którzy zajmowali się procesami o czary. Na język polski *Młot na czarownice* przetłumaczył Stanisław Ząbkowicz w roku 1614, pomijając ostatnią część.² Dzieło to, w celu uwiarygodnienia zapisanych tam informacji, posługuje się licznymi przykładami w formie *exemplum*, ilustrując tym samym stawiane tezy.

Doniosłość tego tekstu jest ogromna, bowiem czytano go wszędzie tam, gdzie dostatecznie opanowano trudną sztukę czytania. Alicja Zdziechiewicz stawia tezę, że musiałaby to być najbardziej poczytna księga średniowiecza z tej racji, że istniał przymus, by zaznajomili się z jego treścią wszyscy dostojnicy kościoła i państwowi, sędziowie, ale też i rajcy miejscy, burmistrzowie czy szlachta. Dzięki tej lekturze mieli okazję do zapoznania się ze stereotypowym podejściem na temat akuszerki, znachorek, wędrownych wróżek. Oprócz tego mieli również do dyspozycji

¹ J. Szafjański, *Crimen Excepta*, Wiedza Tajemna, nr 3, 1999, s. 7.

² J. Sprenger, H. Kraemer, *Młot na czarownice*, Wrocław 2008.

pełny komentarz etyczno-moralny stworzony przez inkwizytorów na temat działalności diabła na ziemi.³

Jednak wiek XVI i XVII przyniósł zdecydowanie więcej dzieł poświęconych demonologii, magii czy diabelskim opętaniom. Przykładowo: *O diabelskim obłędzie czarowników* Jana Bodina z 1580 roku, omawiająca szczegółowo proces o czary, *Kronika cudów i objawień* z 1557 roku niemieckiego autora Konrada Wolffharta, *Historie cudowne najbardziej pamiętne* z 1560 roku Bretończyka Piotra Boaistuau czy *Teatr różnorodnej magii lub raczej całej natury* z 1607 roku Cicogna Strozzi.⁴ Żadna jednak książka nie zyskała takiej popularności, nie była tłumaczona na tyle języków narodowych co *Młot na czarownice*. Wystarczy wspomnieć, że dzieło, które powstało w 1486 roku, doczekało się aż trzynastu wznowień do roku 1520.⁵

II.2 PAPIESKA AKCEPTACJA *MALLEUS MALEFICARUM*

Szczególny status temu tekstowi o magii nadawała niewątpliwie bulla papieska Innocentego VIII *Summis desiderantes affectibus* wydana 5 grudnia 1484 roku. Potępić miała ona czary i herezje szerzące się w Europie oraz nadać szczególne uprawnienia autorom *Młota na czarownice* –

³ A. Zdziechiewicz, *Staropolskie polowania na czarownice*, Katowice 2004, s. 83.

⁴ E. Potkowski, *Czary i czarownice*, Warszawa 1970, s. 181-182.

⁵ B. P. Levack, *Polowanie...*, s. 78.

Heinrichowi Kramerowi oraz Jakubowi Sprengerowi⁶ w kwestii wyeliminowania czarownic w Niemczech. Natomiast sama bulla została wydana z inicjatywy Kramera.⁷ Dodatkowo papież zastrzegł, że w dążeniach obu inkwizytorów do wykorzenia czarownictwa nie wolno ich wstrzymywać, grożąc przy tym ekskomuniką.⁸ Jako załącznik do tego dokumentu został dołączony tekst – *Malleus Maleficarum*, ujednociający praktykę inkwizytorów w procesach o czary.

W ocenie polskiego badacza, Tomasza Gałuszki, *Młot* stanowił rozwinięcie omawianej bulli i jednocześnie jej praktyczne zastosowanie.⁹ Warto również nadmienić, że tekst dokumentu papieskiego był dołączany do każdego z wydań „podręcznika dla łowców czarownic”.

Na szczególną uwagę zasługuje również stosunek Innocentego VIII do służebnic szatana. Miał widzieć w nich pewnego rodzaju sektę, niebezpieczny ruch reli-

⁶ Warto zaznaczyć, że sprawa udziału J. Sprengera w tworzeniu *Malleus Maleficarum* nie została przez uczonych jednoznacznie wyjaśniona.

⁷ Ch. S. Mackay, *The Hammer of Witches*, New York 2009, s. 9.

⁸ H. P. Broedel, *The Malleus Maleficarum and the construction of witchcraft: Theology and popular belief*, Manchester 2003, s. 15.

⁹ T. A. Gałuszka, *Magia jako factum haereticale. Wokół bulli Jana XXII Super illius specula*, „Przegląd Historyczny”, nr 97, 2006, s. 222.

gijny, zorganizowaną rzeszę ludzi, której celem było służenie szatanowi na ziemi.¹⁰ Diabeł, jako ten, który dążył za wszelką cenę do obrazy Boga, miał stworzyć coś w rodzaju anty-Kościoła, którego wszelkie ceremonie miały być parodią obrzędów chrześcijańskich. Zaczęto również przypisywać zakazane prawem czyny, jakoby których sprawczyniami miały być czarownice, a dotychczas kojarzone z praktykami heretyckimi. Chodzi tutaj głównie o mordy rytualne, rozwiązłość, ale również i współżycie seksualne między członkami tejże sekty niezależnie od wieku, stopnia pokrewieństwa czy płci, czczenie zwierząt, składanie krwawych ofiar z ludzi czy szkodenie wiernym na wyznaczonych terenach. Dzięki takiemu podejściu papież miał możliwość podjęcia znanych mu już działań. Zastosował

¹⁰ Por. zapis z bulli *Summis desiderantes* Innocentego VIII, tłumaczony na język polski przez A. Zdziechewicz [w:] teże, *Staropolskie...*, s. 74: „Doszło ostatnio do Naszych uszu wieść, która przejęła Nas wielkim bólem, (...) wiele osób obu płci, niepomyślnych na własne zbawienie i odstępujących od Wiary Katolickiej, oddają się diabłom, w postaci incubi i succubi. Przez swoje zaklęcia, uroki, amulety i czary – ogromne i wstrętne przestępstwa – uśmiercają dzieci w łonach ich matek, zabijają potomstwo bydła. (...) Odbierają mężczyznom zdolność płodzenia, a kobietom poczęcia, sprawiają, że są niezdolni do sprawy małżeńskiej, ponadto bluźnierczo wyrzekają się wiary, którą otrzymali na chrzcie św. i za namową Wroga Rodzaju Ludzkiego nie wzdrygają się przed popełnieniem najplugawszego występku i najgorszego obrzydlistwa, wystawiając swe dusze na śmiertelne niebezpieczeństwo, przez co znieważają boski majestat i są źródłem zgorszenia dla wielu.”

więc metody, które skierowane były przeciwko heretykom.¹¹

Reasumując, Innocenty VIII dedukując, iż czarownice tworzą sektę zmierzającą do zniszczenia Kościoła i jednocześnie traktując je jako wciąż wyznające religię chrześcijańską skutkuje tym, że należy uznać je za heretyczki i zwalczać wszelkimi możliwymi sposobami.

II.3 CZAROWNICE W UJĘCIU *MALLEUS MALEFICARUM*

Przysięga składana szatanowi.

Według Kramera i Sprengera czarownicą jest osoba, która oddaje się we władanie szatanowi. Można to uczynić na dwa sposoby. Pierwszy, zwany *jawnym*, polega na zebraniu się czarownic i oczekiwaniu na przyjściu szatana. Gdy się pojawi, każdorazowo żąda złożenia przysięgi odejścia od wyznawanej wiary chrześcijańskiej i przejścia na służbę tylko dla niego. W zamian za to obiecuje długie i dostatnie życie u jego boku. W czasie tego spotkania czarownice muszą przygotować dar dla szatana w postaci *nowicjuszki*, czyli młodej kobiety, która pragnie czynić zło i jemu służyć. Inkwizytorzy szczegółowo omawiają kolejne etapy zawarcia paktu z diabłem:

¹¹ A. Zdziechiewicz, *Staropolskie...*, Katowice 2005, s. 75 i n.

- Szatan żąda od nowicjuszek odstąpienia od wiary w Boga i Maryję i na znak zawarcia umowy podaje nowoprzyjętej czarownicy rękę;
- Odbywa się stosunek cielesny między diabłem a nowicjuszką;
- Lucyfer podaje przepis na maść, która pozwoli czarownicy „żądze zaspokajać”.¹²

Natomiast drugi, nazwany został *osobnym*. Opisuje go przykład pewnej dziewczyny z miasteczka Brysak, w biskupstwie bazylijskim. Niosła czarownica opowiedziała, pod przysięgą, inkwizytorom, jak jej ciotka chciała zwerbować ją do grona wiedźm. Miała zaprowadzić ją do pokoju, w którym siedzieć miało piętnastu mężczyzn ubranych w zielone szaty. Nakazała młodej dziewczynie wybrać jednego, który zostanie jej mężem. Ta jednak nie zgodziła się na taką propozycję. W odwecie została dotkliwie pobita przez ciotkę. W tej sytuacji zgodzić się musiała już na wszystko.¹³

Również od czarnoksiężników szatan wymagał złożenia przysięgi. Czynił to na wiele rozmaitych sposobów. Jednakże w ocenie Inkwizytorów, mógł też tę przysięgę odłożyć na pewien czas. Było to związane z faktem przyjęcia roli ucznia szatana, która miała jeszcze bardziej obrazić

¹² J. Sprenger, H. Kraemer, *Młot na czarownice*, Wrocław 2008, s. 49.

¹³ Ibidem, s. 50.

Boga i doprowadzić do ostatecznego etapu przejścia na usługi diabła, czyli wyparcia się wiary. Autorzy *Młota* wskazali dwie czynności, po których można poznać osobę aspirującą do bycia czarnoksiężnikiem: pierwsza to poszczenie w niedzielę, a w piątek jedzenie mięsa oraz zatajanie części grzechów podczas spowiedzi.¹⁴

Klasyfikacja czarownic

Czarownice, po złożeniu przysięgi szatanowi, mogą obrać różne formy działania. Inkwizytorzy podają, że istnieją trzy podstawowe typy wiedźm: te które szkodzą ludziom, te, które im pomagają oraz takie, które mogą jednocześnie szkodzić i pomagać. Wśród tych, które wyjątkowo szkodzą, autorzy *Młota* wyróżnili jeszcze jedną podklasę wiedźm *o zwierzęcych skłonnościach do zjadania małych dzieci*.¹⁵ Stoją one najwyżej w hierarchii odprawiania czarów i stopnia zaawansowania w wiedzy magicznej. Tuż za nimi jest reszta czarownic szkodzących. Ich głównym zadaniem jest porywanie niemowląt i oddawanie ich szatanowi. Jednakże dzieje się tak tylko i wyłącznie w przypadku dzieci nieochrzczonych, nad którymi nie czuwa jeszcze Bóg. Najważniejszą ich umiejętnością jest latanie. Potrafią również mieszać w umysłach sędziów po to, aby nie mogli oni nikogo oskarżyć. Straszą ponadto konie

¹⁴ Ibidem, s. 53.

¹⁵ Ibidem, s. 48.

w celu zrzucenia jeźdźców. Zdolne są nawet do zabicia zwierzęcia oraz człowieka. Elementem wspólnym dla wszystkich typów wiedźm jest fakt, że uprawiają one stosunki cielesne z szatanem.¹⁶

Obcowanie z diabłem

Szatana obcującego z wiedźmami, Inkwizytorzy nazywali latawcem. Zauważają oni kilka aspektów takich kontaktów. Do spełnienia fizycznych uciech potrzeba mu przybrania cielesnej postaci, czemu posłużyć ma powietrze. Nie jest ono jednak wystarczające do nadania mu materialnej powłoki, dlatego szatan zagęszcza atmosferę i tworzy z niej oczekiwane kształty. Tak wykreowane ciało dopiero zamieszkiwane jest przez diabła. W celu potwierdzenia tej tezy przywołany zostaje dowód, że wielu chciało szatana przebić mieczem, jednakże nie mogli tego uczynić, bo rozdzielone cząsteczki po kilku chwilach ponownie się łączyły. Diabeł ma również bardziej wyostrzone zmysły słuchu i wzroku, ponieważ są subtelniejsze od pozostałych. Jego ciało nie potrzebuje jedzenia, a gdy je spożywa, to jedynie na pokaz. Szatan też nie ma możliwości się rozmnażać. Robi to tylko dzięki skradzionemu nasieniu obcych mężczyzn.¹⁷

¹⁶ Ibidem, s. 49.

¹⁷ Ibidem, s. 64.

Diabeł ma również trzy powody utrzymywania kontaktów cielesnych z kobietami:

- uprawia seks nie z powodu oczekiwanej własnej przyjemności, ale po to, aby zarazić ciało, a przede wszystkim duszę kochanki;
- wybiera najlepszej jakości nasienie, którym zapładnia kobietę w celu poszerzenia kręgu czarnoksiężników;
- jest tylko pośrednikiem pomiędzy mężczyzną i kobietą, nigdy nie jest ojcem nowopowstałego dziecka, a pełni rolę przenoszącego nasienia.¹⁸

Czas i miejsce odprawiania stosunku ma również znaczenie. Autorzy *Młota* wskazują kilka aspektów odnośnie czasu, które sprzyjają odbyciu takich praktyk. Wśród wymienionych najważniejsze są: przychylność gwiazd oraz okres uroczystych świąt kościelnych takich jak Adwent, Wielkanoc czy Boże Narodzenie. Natomiast co do miejsc czarownice zgodnie stwierdziły, co zostało zapisane, że nie mogły współżyć z szatanem w miejscach świętych, takich jak np. kościoł.¹⁹

¹⁸ Ibidem, s. 66 i n.

¹⁹ Ibidem, s. 68.

Sposoby przemiany siebie i ludzi w zwierzęta jako przykład praktyki magicznej.

Niektóre czarownice dostąpiły przywileju posiadania umiejętności przemiany ludzi w zwierzęta. Jednak jest to ograniczone pewnymi elementami. Inkwizytorzy powołują się na św. Alberta, który uważał, że szatan posiadał umiejętność przemiany niedoskonałego zwierzęcia w coś jeszcze bardziej niedoskonałe. Przytaczają oni podział stworzeń na dwie grupy: doskonałe (takie jak człowiek, wół czy osioł) oraz niedoskonałe (węże, żaby, muchy). Ta ostatnia ma właśnie być zarządzana przez szatana. Zaznaczają także, że taka przemiana jednego stworzenia w inne wymaga dużego nakładu zarówno pracy, jak i czasu. Przy czym mamy tu do czynienia z metamorfozą zewnętrzną. Polega ona na tym, że mamy się zmysły ofiar, najczęściej zmysł wzroku, by widziały tylko to, co wiedźma chce. Obrazując to Inkwizytorzy odwołują się do antycznych przykładów, jak np. do czarownicy Kirke, która zmieniła w zwierzęta towarzyszy Odyseusza, przemiany filozofa Apulejusza w osła czy zamiany króla Nabuchodonozora w woła.²⁰

Sprenger i Kramer powołują się również na Bartholomeusa de Spina, który opisał przypadek zamiany wiedźm w kota, by mogły one czynić zło. Przytaczają oni historię

²⁰ Ibidem, s. 80.

mieszczanina Antoniego Leo, którego dzieci zmarły w wyniku ataku dwóch kotów. Dopiero interwencja innej czarownicy, która wyjaśniła mu kim (a właściwie czym) były koty i dała mu specjalną maść zakończyła ataki kotów.²¹ Przykładów jednakże w *Młocie* znajdziemy zdecydowanie więcej.

Profanacja sakramentów

Przywołując stanowisko Innocentego VIII w sprawie czarownic, iż należą one do sekty anty-Kościelnej, parodiującej obrzędy katolickie, warto również zwrócić uwagę na sposoby profanacji sakramentów. W *Młocie* przywołany zostaje opis, gdy w niedzielę nowicjuszka z mistrzem ma wejść do kościoła zanim u jego drzwi należą wodę święconą i przed nim wyrzeka się wiary w Boga i bycia członkinią Kościoła. Następnie ma wypić wywar przygotowany z gotowanych ciał niemowląt, *co uczyniwszy natychmiast poczuje w sobie umiejętność sposobów postępowania w przedniejszych sprawach sekty*.²² Czarownica jednakże nie przestaje uczęszczać do kościoła. Ma jednak już inne zadanie. Musi popełniać świętokradztwa, które mają na celu jak największą obrazę Boga, takie jak zatajenie podczas spowiedzi niektórych grzechów ciężkich czy w stanie grzechu przyjmowanie komunii.

²¹ Ibidem, s. 81 i n.

²² Ibidem, s. 52.

Powszechnie wierzono, że czarownice kradną hostie po przeistoczeniu w Ciało Pańskie, by używać ich jako jednego ze składników w praktykach magicznych. *Malleus* podaje przykład kobiety, która przyjęła komunię świętą, ale nie połknęła hostii. Włożyła ją do garnka, w którym była schowana zaba. Po dodaniu kilku składników, garnek wraz zawartością został zakopany niedaleko stodoły na czyjąś szkodę. Stać się jednak miał cud – zakopana hostia zapłakać miała ludzkim głosem i świętokradztwo miało się wydać.²³ Najprawdopodobniej wierzono, że hostia jest obdarzona wielką mocą, skoro jest symbolem ciała Chrystusa na ziemi.

Umiejętność rządzenia pogodą

Wiara w umiejętności sterowania pogodą, przy pomocy odpowiednich zaklęć to, w mojej ocenie, pokłosie dziejów prasłowiańskich, które znalazło wydzźwięk w *Młocie*. We wspomnianym okresie był to podstawowy przymiot miejscowego magika, szamana. Nieudana próba sprowadzenia np. deszczu tak potrzebnego do uprawiania roślin, mogła skończyć się utratą wysokiej pozycji społecznej w danej społeczności, a nawet śmiercią. Stworzono

²³ Ibidem, s. 72.

więc wiele rytuałów, przy pomocy których czarownica mogła rządzić pogodą.²⁴ *Malleus* podaje zabieg na sprowadzenie gradu: *w dotek nalać wody i zamieszać w obecności szatana palcem, wówczas diabeł wyniesie wilgoć do góry i rozpęta burzę z gradem.*²⁵ W pozostałych przypadkach, jak np. uderzenie pioruna, inkwizytorzy co prawda nie wykluczają działania czarownicy, ale klasyfikują go jako karę bożą. We wszystkich jednak opisach prób sterowania pogodą jeden element jest wspólny. Jest nim obecność szatana podczas ich odprawiania.

Umiejętność latania

Jest to najbardziej znany stereotyp dotyczący czarownicy. Pierwszy raz o umiejętności latania charakterystycznej dla czarownic mówił *Canon Episcopi*, który jednoznacznie odrzucił taką możliwość, uznając ją za fantazję kobiet, mówiących o swoich nocnych eskapadach. Potwierdzenie tego stanowiska odnajdziemy również w *Młocie*.²⁶ Dopiero w wieku XVI nastąpił przełom w podejściu do tej kwestii. Zaczęto uznawać prawdziwość tego nadnaturalnego sposobu przemieszczania się z miejsca na miejsce. Dodatkowo zostało on potwierdzony licznymi zezna-

²⁴ A. Zdziechiewicz, *Staropolskie...*, s. 103.

²⁵ J. Sprenger, H. Kramer, *Młot...*, s. 114-115.

²⁶ por. *Ibidem*, s. 57.

niami domniemanych czarownic, które szczegółowo opowiadały tym, jak wygląda przemieszczanie się z miejsca na miejsce.²⁷

Z tak liczego materiału dowodowego udało się hiszpańskiemu lekarzowi Andresowi Lagunowi podać skład maści, która – według zeznań – miała być wcierana w ciało, w laskę czy w miotłę. Czarownice musiały zebrać szalej jadowity, psinkę czarną, lulka czarnego oraz mandragorę lekarską. Maść ta miała zostać wykorzystana podczas swoistej próby przeprowadzonej przez Laguna na żonie kata z Metz, która cieszyć się miała sławą czarownicy. Ponieważ składniki miały zdolności halucynogenne, po krótkiej chwili kobieta zapadła w trans, trwający ponad 36 godzin. Gdy odzyskała świadomość, opowiadała, że podczas swego snu miała możliwość korzystania ze wszelkich swych zmysłów, kiedy to swawolić miała z urokliwym młodzieńcem. Za to została wychłostana przez kata.²⁸

II.4 POLEMIKA Z MŁOTEM NA CZAROWNICE

Samo dzieło nie zostało bezkrytycznie przyjęte przez wszystkich wiernych Kościoła katolickiego. Z atakiem na łowców czarownic wystąpił w Mediolanie w 1505 roku franciszkanin Samuel de Cassini w dziele *Question de la*

²⁷ A. Zdziechiewicz, *Staropolskie...*, s. 91-93.

²⁸ J. Callejo, *Historia czarów i czarownic*, Warszawa 2011, s. 87-88.

Strie. Uznał, że heretykami są ci, którzy wszędzie doszukują się magii, co miało być świadectwem tego, wiary w pogańskie zabobony, takie jak np. lot czarownicy. Zażądał, aby oprawcy przywrócili mienie oraz dobre imię swoim ofiarom. Dzieło to nie zdobyło jednak szerszej aprobaty wśród wiernych.²⁹

Drugą, znaczącą rozprawą dotyczącą czarownic i polemiki z *Młotem na czarownice* było dzieło *Tractatus de Lamiiis*, autorstwa florenckiego prawnika Gianfrancesco Ponzinibo w 1520 roku. Autor tekstu potępia ideę wprowadzenia procesów inkwizycyjnych. Według niego są one niezgodne z obowiązującym ówczesnie prawem. Podkreśla także wartość dowodową zeznań czarownicy o jej własnej działalności. Podsumowuje, że jest to tak nierealne, tak nieprawdopodobne, że nie może być prawdą. Należy więc uznać to za kobiecą fantazję, kłamstwo czy urojenie. Temu stanowisku odpowiedział Bartholomeo de Spina. Opublikował on rozprawę polemiczną zatytułowaną *In Ponzinibium*, kontrargumentując, że inkwizytorów, działający z mocy papieża, nie obowiązuje świeckie prawo. Natomiast co do czarownic, skonstatował, że to co mówią inkwizytorzy musi być prawdą, ponieważ kościół nigdy się nie myli.³⁰

²⁹ K. Baschwitz, *Czarownice. Dzieje procesów o czary*, Warszawa 1999, s. 86.

³⁰ *Ibidem*, s. 86.

II. 5 SABATY CZAROWNIC

Sabaty czarownic niepodzielnie związane były z czarnomagicznym ceremoniałem. Miały się one odbywać w szczególnych miejscach takich jak bagna, wzgórza za miastami, cmentarze żydowskie, granice miast i wsi czy nad jeziorem. Sabaty wyobrażano sobie jako bankiety służebnic szatana, na które miały przylatywać na różnych sprzętach domowych. Podczas tej uroczystości miały tańczyć przy akompaniamencie muzyków³¹ czy jeść liczne potrawy, które składać się miały z padliny. Zabawy poprzedzała uroczystość na podobieństwo mszy świętej, której główną cechą były liczne bluźnierstwa i manifestacje zła.³² Następnie odbywała się ceremonia ślubu z diabłami i akt wyrzeknięcia się wiary chrześcijańskiej. Na sabatach miało również dochodzić do nauki przeróżnych zaklęć, sporządzania trucizn czy składano w ofierze szatanowi otrute dziecko. Sabat kończył się wraz z paniem koguta, o świcie nowego dnia.³³

Nieodzownym elementem sabatów miały być orgie, podczas których czarownice oddawały się cielesnie szatanowi w sposób najbardziej wyuzdany. Poświadczać mają to zachowane protokoły z przesłuchań sądowych. Orgii

³¹ Miała to być jedyna męska funkcja podczas sabatów. Tym samym mężczyźni zostali symbolicznie zepchnięci do roli służących.

³² K. Baschwitz, *Czarownice. Dzieje...*, s. 101.

³³ A. Zdziechiewicz, *Staropolskie...*, s. 95-98.

bardzo często przewodził diabeł w postaci czarnego kozła. Najwyższą łaską, jaką okazywał swoim służebnikom był zaszczyt pocałowania go „w tyłek”. Miał być to moment kulminacyjny zabawy.³⁴

II.6 MĘŻCZYZNA PARAJĄCY SIĘ CZARAMI W *MŁOCIE NA CZAROWNICE*

Mimo że *Malleus* bardzo precyzyjnie opisywał przypadki czarownic, znalazł się również rozdział poświęcony czynieniu zła przez mężczyzn. Inkwizytorzy ponownie przedstawiają klasyfikację czarowników na: *czarowników-strzelców*, którzy mają zabijać codziennie trzech lub czterech ludzi, *czarowników zaklinających broń* – by im nigdy taka broń nie zaszkodziła oraz *czarowników broniących swego ciała słowami magicznymi lub za pomocą amuletów*.³⁵

Autorzy podają liczne przykłady ich działań, w tym strzelanie w Wielki Piątek do wizerunku Chrystusa, odstępowanie od wiary poprzez niegodne czyny i słowa, czy kiedy oddają szatanowi swe dusze i ciała jedynie po to, by mogli celnie strzelać. Przywołują również przykład czarownika Punckera, który sam jeden miał powystrzelać żołnierzy broniących zamku Lendenbrunn.³⁶ Inkwizytorzy po-

³⁴ K. Baschwitz, *Czarownice. Dzieje...*, s. 102.

³⁵ J. Sprenger, H. Kramer, *Młot...*, s. 115-116.

³⁶ *Ibidem*, s. 116.

zwalają sobie nawet na uwagę, że są na świecie ludzie, którzy taką zbrodnią przeciwko Bogu się nie brzydzą, a nawet próbują uchować na swoich dworach takiego człowieka. Postulują by ci, którzy ich ukrywają, podlegali równie surowej karze, nie wyłączając usunięcia z Kościoła.³⁷

W przypadku drugiego typu czarowników, ich moc zwiększa się podczas obrzucania licznymi inwektywami obrazu męki Chrystusa. Inkwizytorzy podają, że ci którzy chcą obronić się od postrzału w głowę – ukręcają głowę w krucyfiksie. Analogicznie – jeżeli chcą uchronić całe swe ciało – niszczą cały krzyż.³⁸ Natomiast ostatnią grupę stanowią czarownicy, którzy do swej obrony wykorzystują słowa. Owe zaklęcia mają obrażać majestat Boga w najdonioślejszy sposób. Inkwizytorzy akcentują również, że noszenie wszelkiego rodzaju talizmanów jest niegodne chrześcijanina i winno być zakazane.³⁹

II.7 *SUMMA DE CONFSSIONIS DISCRETIONE* MNICHA RUDOLFA

Summa de confessionis discretione to tekst pochodzący z XIII wieku. Genezą powstania tego tekstu jest chęć stworzenia pewnego rodzaju podręcznika dobrej spowiedzi przeznaczanego dla kapłanów. Uczony przestrzega w nim,

³⁷ Ibidem, s. 117.

³⁸ Ibidem, s. 118.

³⁹ Ibidem, s. 118.

że można popełnić wszędzie, a zwłaszcza tam, gdzie człowiek najmniej się go spodziewa. Samo dzieło składa się z czterech części, które następnie podzielone są na poszczególne rozdziały. W moim zainteresowaniu znalazły się przede wszystkim rozdziały VIII - X z drugiej części, opisujące ludowe praktyki magiczne kwalifikowane jako grzechy wymierzone przeciwko wierze w Boga, nazywane *Katalogiem magii Mnicha Rudolfa*. Choć sam autor nie używa pojęcia czarownica, to szczególną uwagę poświęca kobietom, które są najbardziej predestynowane do popełnienia grzechu: *Już Ewa, pierwsza matka, przekazała zarazek bałwochwalstwa, wsączony jej przez diabła w postaci węża, swoim córkom, to znaczy głupim kobietom, które chcą wiedzieć więcej niż przystoi. Ją to naśladując kobiety w szczególności chcą dużo wiedzieć, a nie znając samych siebie, uprawiają wiele różnych praktyk, przez co popadają w bałwochwalstwo. Jeśli chciałbyś cherubinie te praktyki zbadać, kop przy pomocy roztropnego pytania pod ścianą sumienia, a znajdziesz wiele gadzinowego jadu i odrażających rzeczy.*⁴⁰

W rozdziale IX mnich Rudolf opisuje liczne przykłady praktyk magicznych związanych z zamążpójściem, ogólnie konstatując, że *dziewczęta ponadto oddalają się od Boga przez złe myśli.(...) Aby się przypodobać ludziom,*

⁴⁰ E. Karwot, *Katalog magii Rudolfa. Źródło etnograficzne XIII wieku*, Wrocław 1955 s. 7, 11, 19-30 [w:] B. Levack, *Polowania...*, Wrocław 2009, s. 394.

*uprawiają one wiele różnych praktyk, zapominając, co jest napisane, że ci, którzy chcieli się przypodobać ludziom, zostali okryci hańbą, gdyż Bóg wzgardził nimi.*⁴¹ Przykładem takiej praktyki jest ustawienie koło ustępu mydlin, grzebienia, owsa z kawałkiem mięsa, a następnie powiedzenie: *przyjdz, Diablu, wykąp się i uczesz. Koniowi twojemu daj owsa, jastrzębiowi mięso, a mnie pokaż męża mego.*⁴²

Innym typem praktyk są te opisane w rozdziale X, dotyczące czarodziejskich misteriów, których celem jest osiągnięcie szczęścia. Mnich Rudolf wskazuje, że w nowych domach zakopują w ziemi w różnych kątach mieszkania garnki wypełnione przeróżnymi rzeczami na cześć bogów domowych, których powszechnie nazywają opiekunami domu. Jest to przykład bałwochwalstwa i dowód odejścia od praktyk religii chrześcijańskiej.⁴³

II.8 GRIMUARY. O MAGICZNYCH KSIĘGACH CZAROWNIC

Grimuarami nazywano księgi, w których czarownica mogła znaleźć różnorodne zaklęcia, opisy magicznych rytuałów prowadzących do wywołania duchów, wszelkiego rodzaju mapy prowadzące do odkrycia tajemnic, rady dotyczące wytwarzania talizmanów i amuletów, a także

⁴¹ Ibidem, s. 396.

⁴² Ibidem, s. 397.

⁴³ Ibidem, s. 398.

formy kontaktu z szatanem i sposoby jego wzywania. Były one często nazywane *Czarnymi Księgami*, *Księgami Neoromantycznymi* czy *Księgami Czarownic*. Wierzono, że każdy kto wejdzie w posiadanie takiej księgi, będzie mógł korzystać z pełni ich mocy, dlatego też bardzo często ich szukano.⁴⁴

Warto wspomnieć, że z grimuarów musieli korzystać wykształceni czarownicy i czarownice, reprezentujący mniejszość posługującą się magią wysoką, z tej racji, że w niższych warstwach społecznych w okresie średniowiecza i wczesnonowożytnym nie potrafiono czytać. Prawdopodobnie ksiąg mogli używać przede wszystkim uczeni i duchowieństwo, biegłe w umiejętności czytania.

Grimuarom nadawano przeróżne nazwy, niejednokrotnie obco brzmiące i tajemnicze. By dodać im wiarygodności, bardzo często przypisywano ich autorstwo osobom duchownym – papieżom, zakonnikom czy osobom legendarnym.⁴⁵

Najbardziej znanymi w Europie grimuarami były *Klucz Salomona* oraz *Testament Salomona*. Często wymienia się także: *Księgę Honoriusza* (nawiązująca do pontyfikatu papieża Honoriusza), *Enchirydion papieża Leona III*, *Mały Albert* oraz *Duży Albert* (przypisywane Albertowi

⁴⁴ J. Callejo, *Historia...*, s. 102.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 103.

Wielkiemu) czy *Picatrix*.⁴⁶ Innym przykładem grimuaru wartym zaakcentowania jest *De occulta philosophia libri tres*, której autorem był Henryk Korneliusz Agrippa. Po śmierci twórcy dołączono tutaj czwartą część, nadając jej mistyczny element. Była wykorzystywana do wywołania demona o określonych mocach i możliwościach.⁴⁷

Grimuary nie tylko zawierały zaklęcia, które miały za zadanie szkodzić ludziom. Przykładem może być wspomniany już *Wielki Albert*, w którym odnaleźć można było recepturę eliksiru na dżumę. Natomiast w Hiszpanii dużą popularnością cieszyła się *Księga świętego Cypriana* zawierającą metody postępowania z urokami rzuconymi na skarby.⁴⁸

Szczególną uwagę należy poświęcić na znajdujące się w *Księdze Honoriusza* wykładniki nowego pojmowania świata magicznego. Tekst ten jest o tyle ciekawy, że wpisuje się w tezy stawiane przez większość gnostyków, poczynając od przejścia na zasadę bierności, która leży u podstaw teoretycznych. W konsekwencji namiętność ma wygrać z rozumem a kobieta ma mieć silniejszą pozycję niż mężczyzna. Sam diabeł został w nim ukazany jako pewnego

⁴⁶ Ibidem, s. 103.

⁴⁷ Ibidem, s. 104.

⁴⁸ Ibidem, s. 106.

rodzaju narzędzie, którym można mieć ludzką łatwo-wierność, a przez to sterować na własny użytek za pomocą leków i strachu.⁴⁹

Trudno jednakże mówić z pewnością o poszczególnych autorach grimuarów. Wielu sądziło, że są one dziełami samego szatana, który zostawia wskazówki dla swoich służebnic i sług. Badacze jednakże są zgodni co do tezy, że zdecydowana większość z nich pozostaje dla nas wciąż anonimowa.

⁴⁹ E. Levi, *Historia magii*, Warszawa 2015, s. 230-233.

ROZDZIAŁ III

PROCESY O CZARY

III.1 POCZĄTKOWE ETAPY KRYMINALIZACJI PRAKTYK MAGICZNYCH

Już w czasach Imperium Rzymskiego karano spaleniem na stosie tych, którzy przyczynili się do śmierci ludzi za pomocą uroków i czarów. Potwierdzenia takiej praktyki można szukać w postanowieniach synodu w Elwirze z 306 roku, gdzie zadekretowano, że pod żadnym pozorem nie można udzielać sakramentu Eucharystii tym, którzy zabijają za pomocą czarów. Dalsze postanowienia, również kryminalizowały posługiwanie się bądź korzystanie z magii.¹ W 375 roku na synodzie w Laodycei zabroniono korzystania z amuletów, a w 506 r. na synodzie wizegockim w Adge ostatecznie potępiono ludzi parających się astrologią. Warto, dla pełniejszego obrazu, przywołać jeszcze synod w Toledo z 693 roku, poświęcony głównie wróżbitom i wyznawcom pogańskich religii.²

¹ Postanowienie z synodu w Ankarze nakładało karę pięcioletniej pokuty na tych, którzy korzystali z usług magów.

² J. Callejo, *Historia...*, s. 56-57.

III.2 GENEZA ŚREDNIOWIECZNA

W wiekach średnich trudno mówić o jednoznacznym podejściu do magii i czarownic. Wiek X, a konkretniej 906 rok wydaje się być pierwszym ważnym etapem w średniowiecznym zwalczaniu czarostwa. Wówczas arcybiskup Trewiru miał zlecić Regino z Prüm stworzenie jednolitego tekstu mówiącego o regułach zakonnych. Tak miał powstać *Canon Episcopi* - najważniejszy dokument tej epoki. Wyjątkowość tego dzieła, podobnie jak *Młota*, polega na tym, że przywołane zostały w nim liczne świadectwa osób, które wierzą w istnienie kobiet oddających się na posługi szatanowi. Jednak, jak już podkreślałem, wydźwięk tych opowiadań jest negatywny. Traktowano je jako pewnego rodzaju iluzję, fantasmagorię, której nie należy poświęcać zbyt dużej uwagi. Tak przyjęte stanowisko trwało w kościele chrześcijańskim do XIII wieku. Jednocześnie panowało przekonanie, że osoba, która jednak wierzy w obecność magii i możliwość czynienia zła przez kobiety, była podejrzewana o zainteresowanie pogaństwem i wykazywanie się postawą przeczącą naukom chrześcijańskim.³ Wspomniany wiek XIII przyniósł zmianę w postrzeganiu magii przez Kościół. Przyjęto bowiem doktrynę Augustyna, która zakładała, że w głównej mierze nie mamy do

³ Ibidem, s. 126-127.

czynienia z prawdą, tylko z działaniem szatana, który zakłóca ludzkie zmysły w odbiorze, przez co zaczynamy wierzyć w rzeczy, które nie miały nigdy miejsca. Jesus Callejo wskazuje za Hope'm Robbinsem właśnie św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu jako tych, którzy ujęli czarostwo w ramy teologiczne.⁴ Pierwszy z nich pisał: *Z Bożym przyzwoleniem czarownicy owi wpływają na żywioły i zaktócają umysły ludzi, którzy mniej wierzą w Boga. Nie podając żadnej trucizny, zdolni są zabić dzięki ogromnej mocy swoich czarów (...). Przywołują demony, tak że wszyscy mogą zabić swoich wrogów za pomocą nikczemnych podstępów. I czarownicy owi używają krwi swoich ofiar, a czasami profanują ich ciała. Mówi się, że diabły uwielbiają krewi dlatego zawsze, kiedy czarownicy praktykują czarną magię, mieszają krew z wodą i w ten sposób, dzięki kolorowi krwi, mogą łatwiej ich przywołać.*⁵

Wiek XIV i początek XV przyniósł niespodziewane zainteresowanie zarówno władz świeckich jak i kościelnych sprawą magii i czarownic. W końcówce lat 30. XV w. miał miejsce pierwszy proces o czary, przypominający postępowanie sądowe – w szwajcarskim regionie Valais.⁶ Natomiast zgadzam się z tezą K. Baschwitz, że obsesja, jako zjawisko ogólnoeuropejskie, na ten temat rozpoczęła się za

⁴ Ibidem, s. 128.

⁵ Ibidem, s. 128.

⁶ T. A. Gałuszka, *Magia jako factum...*, s. 221.

panowania cesarza Maksymiliana I⁷, a sama mania prześladowcza miała mieć swe źródło na południowej Francji, w Prowansji, która od przeszło trzystu lat miała być świadkiem krwawego prześladowania kacerzy.⁸ Przeciwnicy ruchów (czy też szerzej sekt) nawiązujących do religii chrześcijańskiej mieli stworzyć mit o groźnej dla ludzi społeczności czarownic, które to miały oddawać cześć diabłu i uprawiać magiczne rytuały. Można więc ogólnie skonstatować, że pierwowzorem wszelkich procesów o czary były procesy inkwizycyjne przeprowadzane przez prześladowców kacerzy.

Wiek XVI pogłębił szaleństwo związane z eliminacją czarowników i czarownic. W roku 1501 papież Aleksander VI wydał dokument, w którym nakazał inkwizytorowi Lombardii, by prowadził wnikliwe śledztwo i karał surowo wszystkich czarowników, których odnajdzie na podległym mu terenie. Podobnym w treści dokumentem była bulla Juliusza II skierowana do inkwizytora Cremony. Do niej, z kolei odwoływał się papież Hadrian VI pisząc epistoły do inkwizytora Modestiusza Vincentinusa.⁹

Również pontyfikat Grzegorza XIII pogłębił i rozszerzył omawiany proceder. Uznał on, że rozbójników, którzy podczas Kampanii Rzymskiej ograbiali miejscowe dobra,

⁷ Lata panowania: 1486 (król Niemiec) – 1508 (cesarz rzymski) – zm. 1519.

⁸ K. Baschwitz, *Czarownice. Dzieje...*, s. 53.

⁹ E. Potkowski, *Czary...*, s. 123.

należy uznać za współników szatana. Papież stwierdził, że *niejeden raz po zrabowaniu z kościołów świętych naczyń wy- nosili do lasów i swoich kryjówek najczcigodniejszą i naj- świętszą eucharystię, którą następnie świętokradczo używali do magicznych praktyk i zaklęć*.¹⁰ Dodatkowo Sykstus V, w roku 1586 roku, wydał obszerną bullę potępiającą astro- logów, wróżbitów i czarowników, którzy to mieli oddawać cześć diabłu, zasięgać rad demonów zamkniętych w ma- gicznych pierścieniach czy lustrach.¹¹

Ostatnim, wartym wspomnienia, dokumentem papie- skim dotyczącym praktyk magicznych jest bulla Grzegorza XV *Omnipotentii Deo* z 1623 roku. Papież jednoznacznie określił, że każdy kto zawarł pakt z diabłem i wyparł się wiary chrześcijańskiej bądź posługiwał się zaklęciami za- sługuje na karę śmierci. W pozostałych przypadkach, o mniejszej wadze, np. wyrządzenie szkody zasiewom czy plonom ma zostać zamurowany w wieży bądź wtrącony na zawsze do więzienia.¹²

III.3 POCZĄTEK PROCEDURALNEGO ROZWIĄZYWANIA CZAROSTWA

Na przestrzeni lat doszło do ewolucji rozumienia i sa- mego pojęcia magia. Z poziomu zabobonu i ludowych

¹⁰ Ibidem, s. 124.

¹¹ Ibidem, s. 124.

¹² Ibidem, s. 125.

wierzeń problem urósł do największego, w oczach duchownych, problemu świata chrześcijańskiego. Sprawa nie mogła pozostać bez interwencji papieskiej. Dlatego też Jan XXII promulgował bullę *Super illius specula*¹³. Wówczas, oficjalnym stanowiskiem stało się podejście, że praktyki magiczne mają swoje bezpośrednie źródło w działaniu demonów, sił nieczystych, a osoby je wykorzystujące winny być traktowane jak heretycy.¹⁴

Chronologia wydarzeń poprzedzających wydanie *Super illius specula*

Jednakże nim do tego doszło warto również prześledzić inne wydarzenia, których efektem było wydanie omawianej bulli. Pierwszym z nich był Synod w Walencji w 1248 roku, na którym polecono, aby biskupi zajęli się problem czarów. Nie ustalono jednak żadnej precyzyjnej procedury. Dalszą odpowiedzią była bulla *Accusatus* z 1258 roku, wydana za pontyfikatu Aleksandra IV, w której to papież stwierdził, że przyzywanie sił w niektórych przypadkach można uznać za praktykę noszącą znamiona heretyckiej. Kolejną ważną postacią dla rozwoju procedury sądowo-kościelnej był papież Klemens V, który w latach

¹³ Nie można dokładnie podać roku promulgowania tej bulli. Badacze określają datę na rok 1326 lub 1327. Por. T. A. Gałuszka, *Magia jako factum...*, s. 230.

¹⁴ T. A. Gałuszka, *Magia jako factum...*, s. 222.

1312-1315 wprowadził do obiegu prawnego formularze przesłuchać podejrzanych o uprawianie magii.¹⁵

Warto poczynić również uwagę odnośnie ruchów katarskich oraz waldenskich. Tylko oni mieli być oskarżani o wejście w różnego rodzaju pakt z diabłem. Dodatkowo, jednym z głównych argumentów za postawieniem ich w oskarżenie był fakt, że mieli się oni z szatanem regularnie spotykać. Natomiast czarownice stanowić miały odrębną grupę oskarżonych.¹⁶

Walka polityczna z zarzutami o czary

Początkowe procesy o czary były również wykorzystywane wielokrotnie w walce politycznej. Warto wspomnieć tutaj o Filipie Pięknym, który oskarżyć miał samego papieża Bonifacego VIII o przyzywanie demonów, liczne kontakty z czarownikami¹⁷ czy nawet diabelskie pochodzenie.¹⁸ Oskarżenia padły również na zakon templariuszy z ust tego samego króla.¹⁹ Zarzucił im bowiem oddawanie czci demonom i zaprzędanie wiary chrześcijańskiej. Sam Jan XXII skorzystał z możliwości pozbycia się swoich wrogów. Z jego inicjatywy wszczęto proces przeciwko biskupowi Cahors, Hugonowi Gerand, którego oskarżono

¹⁵ Ibidem, s. 223.

¹⁶ Ibidem, s. 224.

¹⁷ T. A. Gałuszka, *Magia jako factum...*, s. 223.

¹⁸ E. Polkowski, *Czary...*, s. 167.

¹⁹ Ibidem, s. 165.

o próby przygotowania zamachu na życie papieża i kardynałów. Dokładny opis stawianych zarzutów znajduje się w liście papieża Jana XXII z 22 kwietnia 1317 skierowanym do komisji papieskiej. W wyniku jej działalności został wydany wyrok na biskupa – kara śmierci.²⁰

Motywy polityczne były również obecne podczas procesu Joanny d'Arc. Miała ona ruszyć na czele niewielkiego oddziału ochotników z odsieczą dla miasta Orlean, oblężonego przez Anglików. Kampania zakończyła się sukcesem. Niestety, druga jej potyczka wojenna – w okolicach miasta Compiègne – zakończyła się fiaskiem. Joanna d'Arc została schwytaana przez Burgundczyków i wydana Anglikom, z którymi Francuzi toczyli zacięte boje. Została postawiona przez nich przed sądem inkwizycyjnym z zarzutem o dopuszczenie się czarów. Śledztwo wykazało, że Joanna jest *czarownicą i fałszywą prorokinią; wywoływała i zaklinała złe duchy; jest kobietą zabobonną, oddaną magii (...)* Jest świętokradcą i bałwochwalcą, odstępczynią od wiary, bluźniercą i wiedźmą (...).²¹ Bezwstydnie porzuciła całym przyzwoitość należną jej płci, przywdziewając bezczelnie męski ubiór i zbroję (...).²¹ W związku z tak postawionym oskarżeniem czekał ją tylko jeden typ kary – śmierć na stosie, na którym została spalona 30 maja 1431 roku. Natomiast jej prochy zostały wrzucone do Sekwany. Sam

²⁰ R. Kieckhefer, *Magia...*, s. 149.

²¹ E. Polkowski, *Czary...*, s. 173.

proces miał znaczenie i cel polityczny. Miał on przekonać prosty, zabobonny lud francuski, że ich najdzielniejsza bohaterka była czarownicą i współniczką szatana. Po wojnie francusko-angielskiej, król Karol VII rozpoczął starania o rehabilitację Joanny d'Arc. Papież Kalikst III w 1456 powołał specjalną komisję, która unieważniła wyrok wydany przez Anglików.²²

Z takim stanowiskiem nie zgadza się K. Baschwitz uznając, że fałszywie w literaturze uważa się ten proces za przykład procesu o czary. Podaje jako argument, że Joannie d'Arc został przedstawiony zarzut herezji, bowiem odmawiała ona uznania Kościoła za autorytet najwyższy. Jednocześnie sąd miał odrzucić z miejsca oskarżenie, że Joanna jest również czarownicą i wiedźmą. Jak wykazuje badacz, znamieny jest również brak zgody sądu na zastosowanie w tym procesie tortur. W uzasadnieniu negatywnej decyzji w tej materii, sędziowie *nie chcieli narażać się na potępienie, że wymuszono na oskarżonej nieprawdziwe zeznania*.²³

Obecność tortur w procesie

Tortury zostały wprowadzone w 1252 roku przez papieża Innocentego IV bullą *Ad extirpanda*. Miały być one

⁸³ Ibidem, s. 176

²³ K. Baschwitz, *Czarownice. Dzieje...*, s. 67-69.

stosowane wyłącznie w procesach specjalnych organów sądowych – trybunałów inkwizycyjnych i w procesach dotyczących heretyków.²⁴ Sądy kościelne nie posiadały takowej papieskiej zgody. Jedynym wyjątkiem na stosowanie tortur otrzymał specjalny organ sądowniczy złożony z biskupów delegowanych przez papieża rozstrzygających sprawę templariuszy w 1308 roku.²⁵

Problem teologiczny – uzasadnienie o heretyckości magii

Kardynał Wilhelm de Peyre Godin, w imieniu Jana XXII, 22 kwietnia 1320 roku, wysłał list do inkwizytorów Carcassonne i Tuluzy, w którym to nakreślił, że Kościół czeka podjęcie nowego zadania, do którego należy się przygotować. Upoważnił jednocześnie inkwizytorów do prowadzenia śledztwa w sprawie czarów, z których mieli korzystać prałaci, szeroko określając ich działalność jako heretyczną.²⁶ W ocenie badacza Tomasza Gałuszki była to zapowiedź roku 1326, czyli wprowadzenia działań zwalczających czarownice i czarowników.²⁷

²⁴ J. Oberste, *Heretycy i inkwizycja w średniowieczu*, Kraków 2010, s. 129.

²⁵ T. A. Gałuszka, *Magia jako factum...*, s. 225.

²⁶ Ibidem, s. 226.

²⁷ Ibidem, s. 227.

Papież potrzebował jednak teologicznego uzasadnienia dla jego działań. Dlatego też zwrócił się do grupy teologów z prośbą o ocenę magii z punktu widzenia nauk Kościoła i zasad chrześcijańskich.²⁸ Wnioskiem, wyłaniającym się na podstawie licznych dysput, było uznanie, że zarówno herezja jak i praktyki magiczne mają ze sobą wiele wspólnego, a co najmniej same działania z wykorzystaniem magii mają heretyckie inklinacje.²⁹ Zastrzeżono jednakże, że każdą sprawę należy zbadać indywidualnie, ponieważ ocena o heretyckości danej praktyki zależy od okoliczności.³⁰

Doniosłość bulli Jana XXII

Bulla w swoim założeniu była przełomowa. Określała bowiem dwa bardzo ważne „ jakby antydogmaty” dla procesów o czary. Pierwszym był sam fakt wykorzystywania praktyk magicznych i rytuałów. Natomiast drugim przesądającym było przyzywanie demonów i korzystanie z ich mocy.³¹ Zradykalizowano również *Accusatus* Aleksandra IV, bowiem zapisano w *Super illius specula*, że osoby, które czynią magię zasługują na *wszelkiego rodzaju kary, które są*

²⁸ Ibidem, s. 228-229.

²⁹ Ibidem, s. 230.

³⁰ Brakuje dokumentacji potwierdzających *masowe* procesy o czary. Potwierdza to tezę o indywidualności rozstrzygnięć każdego z przypadku podejrzeń o czary. Por. E. Polkowski, *Czary...*, s. 137.

³¹ T. A. Gałuszka, *Magia jako factum...*, s. 230.

*przypisywane heretykom z mocy prawa.*³² Tym samym podkreślono, że magia została zaklasyfikowana w kategoriach teologicznych jako herezja, odstępienie od wiary. Na gruncie teologicznym było to odejście od doktryny Kanonu. Uznano, że czarownik posiada olbrzymią broń – swe czary, które mogą zmienić dzieje np. państwa.³³ Przeszto traktować magię jak iluzję demoniczną, bez możliwości wpływu na rzeczywistość.³⁴ Dlatego też należy wyeliminować ich, bo stanowią realne zagrożenie dla dalszej, chrześcijańskiej przyszłości.

III.4 INKWIZYCJA. INSTYTUCJA DO ZWALCZANIA HERETYKÓW

Początki inkwizycji. Charakterystyka ogólna instytucji.

Mówiąc o inkwizycji jako instytucji ustanowionej do ściągania i zwalczania heretyków mam na myśli organ władzy kościelnej działający na podstawie specjalnego mandatu papieskiego, który został wypracowany za pontyfikatu papieża Grzegorza IV. Uprawnienia te nadawane były konkretnej osobie. Były one nieograniczone zarówno co do czasu, jak i miejsca jego obowiązywania. Warto również dodać, że ów mandat obowiązywał na każdym etapie

³² Ibidem, s. 231.

³³ Ibidem, s. 233.

³⁴ Ibidem, s. 231.

postępowania tj. na etapie ściągania herezji, prowadzenia samego procesu, wydawania wyroku oraz wymierzenia kary. Osoby, tj. inkwizytorzy, którzy wypełniali papieską misję mogli działać bez zgody miejscowego biskupa. Podlegali bowiem bezpośrednio pod samego papieża. Jednocześnie miały prawo zobowiązać do pomocy wszelkie organy zarówno kościelne, jak i świeckie.³⁵

Podstawy prawne

Początkowe prawodawstwo zarówno kościelne, jak i świeckie, nie dawało zbyt szerokich uprawnień inkwizytorom i nie włączało ich w zakres kompetencji papieża. Warto wymienić tutaj trzy dokumenty kościelne, które odegrały znaczącą rolę w kształtowaniu się urzędu inkwizytora. Były to bulla *Ad abolendam* z 1184 roku, *Vergentis in senium* z 1199 roku oraz postanowienia IV Soboru Laterańskiego z 1215 roku. Natomiast wśród świeckiego prawodawstwa należy wskazać przede wszystkim cesarskie edykty antyheretyckie z poszczególnych lat – 1220 r., 1224 r. czy 1231 r.³⁶

W 1184 roku ustanowiono procedurę, w której główną rolę odgrywały wizytacje przeprowadzane przez miejscowego biskupa lub mianowanych przez niego osób

³⁵ J. Oberste, *Heretycy i inkwizycja...*, s. 130.

³⁶ *Ibidem*, s. 131.

– trzech lub więcej – jako „świadków synodalnych”, których celem było poszukiwanie heretyków. Sama procedura została stworzona na wzór biskupiego sądu synodalnego.³⁷ Dopiero pontyfikat Innocentego III przyniósł zasadnicze zmiany w tej materii. Procedura uległa scentralizowaniu tj. papież miał prawo mianowania legatów na tych obszarach, na których miała się szerzyć herezja. Dodatkowym aspektem było wypracowanie na gruncie prawa kanonicznego nowej formy przeprowadzania procesów – stworzono bowiem proces inkwizycyjny. Uznaje się, że początek XIII wieku przyniósł alternatywę do wykorzystywanego do tej pory procesu skargowego.³⁸

Typ procesu inkwizycyjnego

Sam proces inkwizycyjny nie został sformułowany, by wymierzać za pośrednictwem niego sprawiedliwość heretykom. Wpierw był wewnątrzkościelnym postępowaniem zmierzającym do pozbawienia czci i dobrego imienia. Główną zasadą procesową była zasada oficjalności. Biskup, opierając się na niej, mógł w każdym czasie, według własnego uznania, wszcząć odpowiednie dochodzenie. Zasada ta została rozszerzona również na legatów papieskich na podstawie dekretu *Qualiter et quando* z 1206 za pontyfi-

³⁷ A. Nowicki, *O świętej inkwizycji*, Białystok 1959, s. 8.

³⁸ J. Oberste, *Heretycy i inkwizycja...*, s. 131-132.

katu Innocentego III. Inną regułą procesową był obowiązek badania zgromadzonego materiału dowodowego przez sędziego i poszukiwanie prawdy materialnej. Dodatkowo jednym z postanowień IV Soboru Laterańskiego było uznanie procesu inkwizycyjnego za powszechnie obowiązującego we wszelkich procesach dotyczących infamii.³⁹

Taka zmiana w kanonistyce umożliwiła Grzegorzowi IX stworzenie nowego urzędu sędziowskiego, którego głównym zadaniem było zwalczanie heretyków. Pierwsze regulacje w tej materii datowane są na rok 1231, kiedy to papież miał nadać specjalne uprawnienia jurysdykcyjne duchownego Konradowi z Marburga oraz dwóm dominikanom z Ratzbony na podstawie bulli *Ille humani generis*.⁴⁰ Jednocześnie ten sam papież zalecił, by inkwizytorów powoływać wyłącznie z zakonów żebraczych – franciszkanów czy dominikanów. Przeważnie inkwizytorami byli dominikanie. Grzegorz IX chciał, by zakonnicy, którzy ślubowali ubóstwo przed Chrystusem będą sprawować swą funkcję, kierując się jedynie gorliwością, nie myśląc o dobrach doczesnych.⁴¹ Takiemu myśleniu przeciwstawiła się praktyka dziejowa. Ponieważ majątek oskarżonej o herezję podlegał konfiskacie, lwia część przypadła inkwizycji. Pewną część otrzymywały również władze świeckie. Stąd

³⁹ Ibidem, s. 132.

⁴⁰ Ibidem, s. 133.

⁴¹ K. Baschwitz, *Czarownice. Dzieje...*, s. 85.

też liczne głosy i zarzuty wobec inkwizytorów o samowolę i chciwość.⁴²

Kara na stosie

Prawodawstwo kościelne przyjęło również karę obecną jedynie w ustawach świeckich. Z zachowanych dokumentów są świadectwa, że już w 1231 roku papież zamierzał wystąpić przeciwko heretykom w sposób zdecydowany i na większą skalę. Dodatkowo uznał, że należy wprowadzić do prawodawstwa kościelnego karę spalenia na stosie, dla tych osób, które zostały uznane sądownie za heretyków.⁴³ Przykładem prawodawstwa świeckiego, które przewidywało taką karę była konstytucja z 1238 roku Fryderyka II, w której władca ogłosił: *Postanawiamy, aby zbrodnia herezji i jakiegokolwiek przeklętej sekty była zaliczana do zbrodni publicznych (...) Postanawiamy, aby heretycy byli*

⁴² Ibidem, s. 86.

⁴³ J. Oberste, *Heretycy i inkwizycja...*, s. 134, za *Texte zur Inquisition*, Gutersloh 1967, s. 41: *Na wszystkich heteryków, katarów, patanerów nakładamy (...) ekskomunikę i klątwę. Potępionych przez kościół pozostawiamy sądowi świeckiemu, ażeby dostąpili zgodnej z prawem kary (tj. kary śmierci na stosie). Osoby duchowne tracą wcześniej swoje święcenia. Jeśli jakkolwiek kacerz po udowodnieniu mu winy pragnie powrócić do Kościoła, winien, doznając stosownej kary, zostać dożywotnio wtrącony do więzienia.*

*karani śmiercią (...) aby żywcem na widoku publicznym spaleni były w płomieniach*⁴⁴ Konstytucje cesarza Fryderyka w tej materii stały się na długi czas pewnego rodzaju wzorem rozwiązań prawnych. Jak podaje A. Nowicki, przywołując słowa I. Grabowskiego: *Wielokrotnie papież przypominają je* (tj. rozwiązania o spaleniu na stosie) *władcom świeckim i domagają się ich wykonania i umieszczenia w swoich statutach pod groźbą ekskomuniki.*⁴⁵

III.5 ZARYS PROCEDURY INKWIZYCYJNEJ

Procedurę inkwizycyjną określały szczegółowo dokumenty prawne takie jak bulle papieskie, zbiory uchwał po synodach prowincjonalnych. Dodatkowo wiedzę o procedurze czerpano również z podręczników, których autorami byli inkwizytorzy dzielący się tym samym swoim doświadczeniem. Najśłynniejszym takim dziełem jest *Practica Inquisitionis heretice pravitatis*, autorstwa Bernarda Gui, którą spisał około 1320 roku.⁴⁶

⁴⁴ I. Grabowski, *Postępowanie inkwizycyjne przeciw heretykom w średniowieczu*, Warszawa 1937, s. 15 [cyt. za] A. Nowicki, *O świętej...*, s. 13.

⁴⁵ I. Grabowski, *Postępowanie...*, s. 16 [cyt. za] A. Nowicki, *O świętej...*, s. 15.

⁴⁶ G. Testas, J. Testas, *Inkwizycja*, Warszawa 1994, s. 32.

Okres „czasu łaski”

Do danej miejscowości, która w ocenie hierarchów kościelnych dotknięta była problemem herezji przyjeżdżali specjalnie wyznaczeni do tego inkwizytorzy. Cała miejscowa ludność miała zebrać się w kościele. Wówczas odbywało się kazanie, w którym wzywano wszelkich heretyków do tego, aby stawili się przed oblicze sędziów i poddali się sprawiedliwemu procesowi. Termin ten najczęściej był wyznaczany na okres do jednego miesiąca, nazywanego „czasem łaski” (*tempus gratiae*) dlatego, że kacerz mógł liczyć na łagodniejsze potraktowanie z racji dobrowolnego przyznania się. Ustanowione to zostało bullą z 12 października 1243 r. za pontyfikatu Innocentego IV. Osobom wolnym od podejrzeń zapewniano łagodną i dyskretnie wymierzaną karę. Natomiast osoby, wobec których śledczy mieli podejrzenia o herezję, a które dobrowolnie zgłaszały się przed oblicze sędziów zwalniano od wyroku śmierci bądź od kary dożywotniego więzienia. Przyspieszyło to pracę inkwizytorów – przykładem może być działanie inkwizycji tuluzańskiej z 1236 roku.⁴⁷

Wraz z wprowadzeniem „czasu łaski” inkwizytorzy również ogłaszali „edykt wiary”, który nakazywał wszystkim wyznawcom religii chrześcijańskiej denuncjowanie

⁴⁷ J. Oberste, *Heretycy...*, s. 141.

heretyków bądź osób o nią podejrzanych pod karą ekskomuniki. Po tym okresie nie przewidziano żadnych łagodzących okoliczności.⁴⁸

Przesłuchanie

Do wszczęcia procesu wystarczyła tylko poszlaka. Najczęściej podejrzani otrzymywali wezwanie na przesłuchanie w formie ustnej, rzadziej pisemnej. Najczęściej było ono przekazywane przez proboszcza danej parafii, w towarzystwie wybranych świadków. Odmowa stawienia się na przesłuchanie skutkowałą wydaniem wyroku zaocznego i brakiem możliwości złożenia wyjaśnień. W razie możliwości ucieczki podejrzanego najczęściej go aresztowano. Tym zadaniem obarczono już władze świeckie, które najczęściej miały aprobatę księcia czy też innego władcy.⁴⁹

Gdy podejrzany stawał przed obliczem sędziów, wymagano od niego złożenia przysięgi, która zobowiązywała do uznania prawdziwej wiary, do mówienia tylko prawdy i wspomagania inkwizycji.⁵⁰ Następnie przedstawiano mu zarzuty, na które mógł swobodnie odpowiedzieć. Jeżeli istniała przesłanka, sędzia mógł zażądać od podejrzanego złożenia przysięgi na Ewangelię i zadać dodatkowe pytania

⁴⁸ G. Testas, J. Testas, *Inkwizycja...*, s. 33.

⁴⁹ Ibidem, s. 34.

⁵⁰ J. Oberste, *Heretycy...*, s. 142.

czy domagać się dodatkowych wyjaśnień. W przesłuchaniu uczestniczyć mieli dwaj zakonnicy, notariusz lub duchowny, który pełnił funkcję protokolanta w procesie. W praktyce inkwizytorzy mieli szczegółowo przygotowane wzorce przesłuchać dla poszczególnych typów herezji (*formula interrogatoria*)⁵¹.

Sędziowie zobowiązani byli do użycia wszelkich dostępnych im środków do wykrycia prawdy. Nie wykluczono także podstępu do realizacji tego zadania. Jednakże musiały być to dowody pewne. Bano się tutaj w dużej mierze napływu zbyt wielu fałszywych oskarżeń w związku z różnego rodzaju animozjami osobistymi.

Do wystosowania oskarżenia wystarczyło świadectwo dwóch osób. Czasami sędzia mógł zarządzić zwiększenie liczby świadków ze względu na rangę społeczną osoby podejrzanej. W przypadku rozbieżności zeznań świadków, głos decydujący należał bezpośrednio do inkwizytora prowadzącego śledztwo. Oskarżony znał jedynie treść zeznań świadków, a nie ich personalia. Obawiano się bowiem niebezpieczeństwa ze strony oskarżonego, grożącego denuncjatorom.⁵²

Dyskusyjna jest również kwestia korzystania z pomocy obrońcy sądowego przez oskarżonego. W bulli *Si adversus vos* Innocenty III zakazał adwokatom i notariuszom

⁵¹ Ibidem, s. 142.

⁵² G. Testas, J. Testas, *Inkwizycja...*, s. 35.

udzielać pomocy prawnej heretykom. Z kolei prawodawstwo Grzegorza IV uznało, że oskarżony nie powinien być postawiony przed sędziami samotnie.⁵³ Adwokaci musieli jednak uzyskać zgodę inkwizytora na bycie obrońcą oskarżonego. Ich rola procesowa była niewielka. Poza sprawą odnośnie konfiskaty dóbr w razie skazania za herezję, ich głównym zadaniem było przekonywanie oskarżonego do tego, aby wyznał swoje czyny przed obliczem sprawiedliwości.

Tortury

Proces inkwizycyjny charakteryzowała także łacińska paremia *confessio est regina probationum*. Zakładała ona, że największą moc dowodową ma przyznanie się oskarżonego do zarzucanych mu czynów. Gdy oskarżony przeczył, inkwizytorzy mieli prawo zastosować różnego rodzaju środki przymusu, które miały zmusić do zmiany stanowiska. Jednym z takich nich było więzienie prewencyjne, gdzie oskarżony miał być skuty łańcuchem, poddany głodówce czy pozbawiony snu.⁵⁴ Jeśli nadal nie chciał się przyznać stosowano tortury. Ich akceptacja dla procesu heretyków została wyrażona w bulli *Ad extirpanda* z 15 maja 1252

⁵³ Ibidem, s. 36.

⁵⁴ Ibidem, s. 36.

roku. Decyzja została dwukrotnie potwierdzona w prawodawstwie papieskim: przez Aleksandra IV w 1259 oraz przez Klemensa V w 1310.⁵⁵

Sędziowie mieli do dyspozycji kilka rodzajów tortur. Przede wszystkim chłostę (jako najbardziej łagodną), estrapadę, rozżarzone węgle, koturny a także próby wody. Oskarżonego najpierw rozbierano w sąsiednim pokoju i pokazywano mu różnego rodzaju narzędzia tortur by wzbudzić uczucie strachu i przerażenia. Wówczas sędzia jeszcze raz wzywał oskarżonego do przyznania się. Gdy ten nadal utrzymywał, że jest niewinny kat rozpoczynał torturę, poczynając od tych najmniej bolesnych. Co pewien czas męki przerywano zadając pytania. Sama próba nie trwała dłużej niż pół godziny i nie wolno było jej powtarzać. Sędziowie, nie uzyskawszy przyznania się oskarżonego, przerywali tortury i ponownie do nich wracali po kilku dniach.⁵⁶

W zachowanych protokołach sądowych wzmianki odnośnie tortur są bardzo rzadkie. Prawdopodobnie wymuszone przyznanie się do winy nabierało pełnej mocy dowodowej dopiero wówczas, gdy zostało dobrowolnie potwierdzone przez oskarżonego. Dlatego też bardzo często w rejestrach sądowych można znaleźć określenie, że

⁵⁵ Ibidem, s. 37.

⁵⁶ Ibidem, s. 37.

oskarżony „spontanicznie” przyznał się do winy co oznaczać może, że na jego zeznania miały wpływ tortury.⁵⁷ Gdy wykazano, że oskarżony zaprzecza sam sobie i podaje różne informacje co do tych samych faktów, pełną wartość dowodową nabierały zeznania świadków.⁵⁸

Wyrok

Do ogłoszenia wyroku potrzebna była obecność ordynariusza diecezji, w której to inkwizytor prowadził postępowanie. Innocenty IV zdecydował, że wyrok może zapaść jedynie po aprobachie biskupów. Aleksander IV poszerzył kompetencje sądów inkwizycyjnych i zezwolił na samodzielne działanie w tej kwestii. Jednak Urban VI na nowo wprowadził zasadę, że przy zasądzaniu kary śmierci bądź dożywotniego więzienia wymagane jest uczestnictwo wyższego stanu duchownego. Natomiast Bonifacy VIII dodatkowo rozszerzył kompetencję biskupów na wszystkie wyroki.⁵⁹

Sprawa, w razie potrzeby, trafiała do trybunału złożonego z *boni viri*, czyli prawowiernych katolików. Najczęściej takie gremium liczyło od 2 do 20 osób. Mieli oni głos pomocniczy w sprawach dotyczących herezji. Przedstawiano im wszelkie protokoły. Następnie na tej podstawie

⁵⁷ Ibidem, s. 38.

⁵⁸ Ibidem, s. 39.

⁵⁹ Ibidem, s. 39.

formułowali oni własną opinię i wnioski. Inkwizytor postępował tak ze wszystkimi oskarżonymi.⁶⁰

Wyrok podlegał jeszcze ogłoszeniu. Była to uroczystość organizowana podczas zgromadzenia publicznego, nazywanego „kazaniem powszechnym”. Najczęściej odbywała się ona w niedzielę, a uczestnikami byli najwyżsi rangą urzędnicy, rajcy miejscy, oficerowie, kler i ogół wiernych. Inkwizytor odczytywał listę zasądzonych kar – od tych najlżejszych do najcięższych.⁶¹

Przed ogłoszeniem wyroku oskarżonemu przysługiwało prawo odwołania się do papieża. Nie wstrzymywało to jednak toku samego procesu. Sędziowie mieli bowiem prawo uznać argumenty oskarżonego wniesione w apelacji za niewystarczające. Apelacji nie podlegały wyroki ostateczne, czyli najczęściej te, które skazywały na śmierć.⁶²

Kara

Katalog kar był dość obszerny. Wśród najważniejszych wymienia się przede wszystkim konfiskatę dóbr, więzienie oraz najwyższy wymiar kary – karę śmierci. Zasadzenie kary więzienia w dużej mierze zależało od wagi popełnionego przestępstwa. Inkwizytorzy korzystali niej w określonych przypadkach. Na więzienną celę skazani byli ci,

⁶⁰ Ibidem, s. 39.

⁶¹ Ibidem, s. 40.

⁶² Ibidem, s. 40.

którzy przyznali się w okresie „czasu łaski”. Natomiast dla heretyków, którzy nawrócili się na wiarę chrześcijańską podczas tortur bądź w obawie przed rychłą śmiercią stosowano dwa typy więzienia – *murus strictus* bądź *murus largus*.⁶³ Pierwszy zakładał zamknięcie skazanego w ciemnych lochu, zakutego w łańcuchy. Miało to być karą za ukrywanie prawdy bądź próbę ucieczki i chęci uniknięcia odpowiedzialności. Natomiast drugi cechował się zdecydowanie mniejszym rygorem. Skazany mógł utrzymywać kontakt ze światem zewnętrznym.

Całkowity przepadek mienia zasądzano podczas przekazania heretyka pod osąd świeckiego sądu bądź podczas skazania na więzienie. Stosowano tę karę również pośmiertnie, czego skutkiem było brak możliwości dziedziczenia przez krewnych skazanego. Tych, którzy zgłosili się dobrowolnie podczas „czasu łaski” konfiskata dóbr nie dotyczyła. W zamian, jako ekwiwalent, musieli zapłacić grzywnę. Samą możliwość nakładania kar pieniężnych umożliwił Innocenty IV w 1251 roku.⁶⁴

Chłosta mogła być karą zarówno główną jak i dodatkową. Skazany miał wejść do kościoła boso, będąc wyłączony w samej koszuli i spodniach. W rękach trzymał różgi oraz świecę. Najczęściej po kazaniu, podczas uroczystej

⁶³ P. Kras, *Ad abolendam diversarum haeresium pravitatem. System inkwizycyjny w średniowiecznej Europie*, Lublin 2006, s. 345-350.

⁶⁴ G. Testas, J. Testas, *Inkwizycja...*, s. 41.

mszy, oddawał różgi księdzu i przyjmował od niego chłostę. Następnie odbywała się procesja przez miasto, podczas której na ostatniej stacji miał być ponownie wychłostany.⁶⁵

Natomiast odbycie pielgrzymki jako kary pojawiło się w katalogu sankcji dość późno. Sądy miały możliwość nałożenia dwóch typów pielgrzymek – dłuższych (np. do Rzymu, grobu św. Tomasza w Canterbury) czy krótszych, do lokalnych sanktuariów i kościołów. Skazany musiał zobowiązać się do tego, że wyruszy w drogę przed upływem okresu trzymiesięcznego od momentu ogłoszenia wyroku. Na potwierdzenie odbytej pielgrzymki miał przynieść list od miejscowego kanonika.⁶⁶

III.6 SPECYFIKA PROCESU O CZARY

Zgodnie z prawem rzymskim, wówczas powszechnie stosowanym, czarostwo miało być *crimen excepta*, czyli taką zbrodnią, która wymagała nadzwyczajnych środków. Tym środkiem miał być zdecydowanie uproszczony system procedury inkwizycyjnej. Jak wskazuje Sójka-Zielińska w monografii „Historia Prawa” omawiana procedura miała kilka charakterystycznych cech:

⁶⁵ Ibidem, s. 42.

⁶⁶ Ibidem, s. 43.

- Do wszczęcia procesu wystarczyło jakiegokolwiek doniesienie bądź też wskazanie czyjegoś imienia na torturach przez pojmaną, domnianą czarownicę (była to tzw. nominacja czarownicy);
- Do wyroku skazującego na śmierć wystarczyły tzw. „dowody domniemane”, czyli proste podejrzenia czy nawet same poszlaki;
- W procesie o czary każdy mógł zeznać. Zeznania zarówno kobiet jak i infamisów miały taką samą wartość procesową.;
- W procesie występował bardzo rozbudowany system tortur. Miał być on niejako szczególnym środkiem dowodowym. W dużej mierze opierał się na ordaliach, np. poprzez próbę wody.⁶⁷

Procedura w pozostałych etapach była taka sama jak w przypadku omówionego już procesu inkwizycyjnego. Podejrzanej, po zatrzymaniu, pokazywano wszelkiego rodzaju narzędzia tortur, w celu wzbudzenia w niej strachu. Następnie rozbierano ją i golono. Prawdopodobnie po to, by odnaleźć jakiegokolwiek ślady, które mogą świadczyć o jej konszachtach z diabłem. Badacze często mówią tutaj o „znamieniu czarownicy”, które miało być ukryte pod

⁶⁷ K. Sójka-Zielińska, *Historia Prawa*, Warszawa 1999, s. 48.

włosami.⁶⁸ Inkwizytor bardzo często nakłuiwał również czarownicę w celu poszukiwania miejsc nieczułych na ból.

Następnym etapem było poddawanie ciała domnianej czarownicy różnym narzędziom tortury. Najczęściej było to łamanie kołem, imadło, wahadło, zgniatanie kciuków, krzesło z ostrymi kolcami, obcęgi. Czarownica nie miała zachowanych przerw, jej tortury były ciągłe. Dodatkowo stosowano torturę głodu i braku snu. Zabiegi te trwały tak długo aż czarownica się nie przyznała, nie została kaleką czy nie oszalała z bólu.

Przyznanie się do praktykowania czarów nie było jednak ostatnim etapem. Czarownicę kolejny raz poddawano licznym torturom w celu wyjawienia pozostałych czarownic, swoich współniczek.⁶⁹ Jak już wspomniałem, było to wystarczające do podjęcia kolejnych postępowań o czary. Nawet podanie imion nie gwarantowało zakończenia tortur. Inkwizytorzy bardzo często kontynuowali je w celu potwierdzenia wszystkich wypowiedzianych przez czarownicę informacji i faktów.⁷⁰

Lista praktykowanych tortur jest bardzo różna i zależy od miejsca ich przeprowadzenia. Wszystko zależało od inkwizytora i od kata, który wspomagał proces zdobywania informacji na temat praktyk magicznych. Kiedy natomiast

⁶⁸ J. Callejo, *Historia...*, s. 166.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 168.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 168.

kobieta przyznała się do praktykowania magii, zadenuncjowała rzekome współpracowniczki, inkwizytor najczęściej opatrywał jej akta formułą *convicta et combusta* (tj. skazana i spalona).⁷¹

⁷¹ Ibidem, s. 168.

PODSUMOWANIE- PRÓBA REKONSTRUKCJI WIZERUNKU CZAROWNICY.

Rekonstruując wizerunek czarownicy opierać możemy się jedynie na pewnego rodzaju uogólnieniach. Nie można bowiem stworzyć katalogu cech wspólnych dla wszystkich czarownic funkcjonujących w Europie. Ogólnie można skonstatować, że częściej była to kobieta niż mężczyzna, biedna niż bogata, a także częściej stara niż młoda.¹ Jednak warto prześledzić wskazane cechy dogłębniej.

Najlepiej udokumentowaną cechą osób, które zostały postawione w stan oskarżenia o czary jest to, że były one kobietami. Odsetek kobiet skazanych w tych procesach oscyluje w granicach 75%.² Co ciekawe w zestawieniu znalazły się również liczne przypadki, w których zarzuty o czary zostały przedstawione mężczyznom (np. Estonia – odsetek skazanych mężczyzn wyniósł 60% czy Islandia gdzie wyniósł aż 92%).³ Również Briggs zrywa z tym stereotypem, że tylko i wyłącznie kobiety były oskarżane

¹ M. Pilaszek, *Fiasko europejskiego polowania na czarownice XVI-XVIII w.?, (na marginesie pracy Robina Bruggsa, Witches & Neighbors. The Social and Cultural Context of European Witchcraft, London 1996)*, „Przegląd Historyczny”, nr 92, 2001, s. 463.

² B. P. Levack, *Polowanie...* s. 187.

³ Ibidem, s. 189.

o posługiwanie się magią. Ok. 20-25% oskarżonych było mężczyznami.⁴ Nie powinno to jednak w żaden sposób dziwić, zważywszy na fakt, że nie istniała nigdzie legalna definicja czarownicy, a to oznacza, że mężczyzna również mógł uprawiać magię niszczycielską, wchodzić w pakt z diabłem czy uczestniczyć w sabatach.

Mimo wszystko nadal niewiele wiemy na temat wieku czarownic. Jednakże na podstawie zgromadzonego materiału można wysnuć wniosek, że zdecydowana większość czarownic przekroczyła 50 rok życia. Odpowiadałoby to powszechnie uznawanemu wówczas stereotypowi, że *czarownicami były kobiety, zazwyczaj stare*.⁵ Najczęściej miała być dodatkowo uzależniona od dobroczynności innych ludzi, najczęściej sąsiadów.⁶

Podobnie jak w temacie wieku – również i stan cywilny czarownic opiera się wyłącznie na szczątkowych informacjach i bardzo małej ilości źródeł. Stąd też można jedynie postawić hipotezę, że czarownica działająca w Europie była niezamężna (tj. była panną lub wdową). Taką hipotezę zdaje się potwierdzać Levack, przedstawiając nieliczne informacje w tym temacie.⁷

⁴ M. Pilaszek, *Fiasko europejskiego...*, s. 463.

⁵ Ibidem, s. 198.

⁶ Ibidem, s. 463.

⁷ Ibidem, s. 205.

Ostatnią cechą dystynktywną, która wydaje się być wspólną dla osób podejrzanych o czary, była charakterystyczna właściwość tj. kłótniowość. Briggs wskazuje, że najczęściej kwestie dotyczące oskarżeń o czary pojawiały się podczas sprzeczek międzysąsiedzkich.⁸

Warto również odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego w stosunkowo krótkim czasie Europę załapała fala polowań. Badacze wskazują tutaj na kryzysy ekonomiczne wywołane głodem, epidemiami chorób czy zawieruchami wojennymi.⁹ Dodatkowo w połączeniu z religijnymi i przede wszystkim politycznymi przemianami, przekształcenia społeczno-ekonomiczne musiały wywołać nastrój strachu we wszystkich grupach społecznych. Co z kolei uświadomić musiało ludziom w większym stopniu zagrożenie czarami, a to doprowadziło do wzrostu gorliwości w zakresie zapobiegania ich.

Również warto odnotować fakt, że elita rządząca *z łatwością mogła dojść do przekonania, że jednym z najlepszych sposobów przeciwdziałania złu i destrukcyjnemu wpływowi mocy szatańskiej było ściganie na drodze sądowej osób, które zawarły z nim pakt.*¹⁰ Bardzo trudno nie zgodzić się z taką oceną sytuacji.

⁸ Ibidem, s. 464.

⁹ Ibidem, s. 215 i n.

¹⁰ Ibidem, s. 217.

Ogólną konstatacją, jaką mogę poczynić, zgłębiając temat czarownic w średniowieczu, jest przytoczenie tezy Briggsa mówiący o tym, że wizerunek służebnic szatana łączył w sobie elementy folkloru lokalnego, demonologii oficjalnej wraz z pewnymi determinantami społeczno-lokalnych danych regionów Europy.¹¹

¹¹ Ibidem, s. 464.

BIBLIOGRAFIA

Broedel H.P., *The Malleus Maleficarum and the construction of witchcraft: Theology and popular belief*, Manchester 2003.

Callejo J., *Historia czarów i czarownic*, Warszawa 2011.

Gałużka T.A., *Magia jako factum haereticale. Wokół bulli Jana XXII Super illius specula*, „Przegląd Historyczny”, nr 97, 2006.

Kieckhefer R., *Magia w średniowieczu*, Kraków 2001.

Kras P., *Ad abolendam diversarum haeresium pravitatem. System inkwizycyjny w średniowiecznej Europie*, Lublin 2006.

Levack B.P., *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowożytnej*, Wrocław 2009.

Levi E., *Historia magii*, Warszawa 2015.

Mackay Ch. S., *The Hammer of Witches*, New York 2009.

Nowicki A., *O świętej inkwizycji*, Białystok 1959.

Oberste J., *Heretycy i inkwizycja w średniowieczu*, Kraków 2010.

Pilaszek M., *Fiasko europejskiego polowania na czarownice XVI-XVIII w.? (na marginesie pracy Robina Bruggsa, Witches & Neighbors. The Social and Cultural Context of European Witchcraft, London 1996)*, „Przegląd Historyczny”, nr 92, 2001,

Potkowski E., *Czary i czarownice*, Warszawa 1970.

Sójka-Zielińska K., *Historia Prawa*, Warszawa 1999.

Sprenger J., Kraemer H., *Młot na czarownice*, Wrocław 2008.

Szafjański J., *Crimen Excepta*, Wiedza Tajemna, nr 3, 1999.

Testas G., Testas J., *Inkwizycja*, Warszawa 1994.

Zdziechiewicz A., *Staropolskie polowania na czarownice*, Katowice 2004.

Magia w okresie wieków średnich to pewnego rodzaju punkt krzyżowania się dróg religii z nauką, wierzeń ludowych z wierzeniami ludzi wykształconych oraz pewnych wyobrażeń literackich z życiem codziennym. Zadaniem badaczy zajmujących się wspomnianym zjawiskiem jest więc wyznaczenie granic pomiędzy tymi elementami.

Historia związana z czarownicami średniowiecznymi jest przykładem jak przesady, zabobony i prześladowania przegrały ze zdrowym rozsądkiem i racjonalnym podejściem.

Niemający wpływ na tę sytuację miał Kościół i religia chrześcijańska. Tysiące istot ludzkich zostało zabitych przez specjalnie powołaną instytucję kościelną – inkwizycję. Dlatego też zdecydowałem się na napisanie krótkiej rozprawy dotyczącej procesów o czary oraz poczyniłem próbę skonstruowania wizerunku średniowiecznej czarownicy.

Ze wstępu
Szymon Piotr Jakóbiak

ISBN 978-83-948263-8-3

ISBN 978-83-948263-9-0